

Prudnik: starostwo wykryło nieprawidłowości w DPS. Po śmierci pensjonariuszy, ich pieniądze nie zawsze trafiały do spadkobierców

Nieprawidłowości w prudnickim Domu Pomocy Społecznej stwierdził audyt przeprowadzony przez tamtejsze starostwo. Zawiadomiono też prokuraturę. Chodzi o wypłatę pieniędzy, które należały do zmarłych pensjonariuszy DPS.

- Pieniądze były zdeponowane na rachunku tej jednostki – mówi starosta prudnicki Radosław Roszkowski. – Po śmierci podopiecznych DPS, ich pieniądze powinny trafić do prawowitych spadkobierców. Niestety, bywało z tym różnie. Wypłacane były na podstawie upoważnień, które podopieczni placówki napisali przed śmiercią. Naszym zdaniem, takie upoważnienia w momencie śmierci wygasają, a o przeznaczeniu masy spadkowej winien decydować wyłącznie sąd.

Zdaniem prudnickiego starosty, związane z tym procedury w DPS były nieprawidłowe, zarówno za poprzedniego, jak i obecnego dyrektora tej placówki. - Nasze pretensje do obecnego dyrektora dotyczą przede wszystkim tego, że po ujawnieniu nieprawidłowości, szybko nie naprawił popełnianych wcześniej błędów, tylko przez pewien czas je kontynuował.

- Na takie postępowanie nie pozwalają przepisy – mówi Ryszard Ciupek, dyrektor DPS w Prószkowie. – Każdy z naszych mieszkańców ma osobiste konto. W przypadku śmierci, ich pieniądze wchodzi w skład masy spadkowej. To jest potem przedmiotem postępowania sądowego. Tu decyduje sąd, a nie kto inny.

Z dyrektorem DPS w Prudniku nie udało nam się skontaktować. Przebywa na zwolnieniu lekarskim. W tej sprawie prudnickie starostwo zawiadomiło prokuraturę o możliwości działań niezgodnych z przepisami.

- Nie stwierdziliśmy przywłaszczenia, dlatego wydane zostało postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania – powiedział nam Klaudiusz Juchniewicz, Prokurator Rejonowy w Prudniku. Na tą decyzję prudnickie starostwo złożyło zażalenie. Sąd jednak utrzymał w mocy postanowienie prokuratury.